

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Wyd. A Nr 165 (2204) — Rzeszów, 12 lipca 1956 r. Cena 20 gr

Polepszeniem jakości i zwiększeniem ilości produkcji witają święto 22 Lipca

(e) Załogi zakładów pracy woj. rzeszowskiego w dalszym ciągu podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia święta 22 Lipca. W dniu wczorajszym o podjęciu zobowiązań zameldowały załogi: Krośnieńskich Zakładów Lniarskich i Rafinerii Nafty w Niegłowicach. A oto niektóre zobowiązania pracowników „Lniarki”.

Załoga roszarni zobowiązała się wykonać plan załadunku basenu w 101,5 proc., a plan wyładunku basenu w 102 proc. Brygada obsługi maszyn do suszenia słomy, przekroczy plan lipca w produkcji o 3 proc. oraz podniesie wydajność włókna długiego słomy lnianej o 0,6 proc. Pracownicy obsługujący pakularki zwiększą ich wydajność o 5 kg na 1 godzinę. Pracownicy przedziału podniosą jakość przedz lnianej o 0,3 proc., a przedz pakulanej o 0,2 proc. oraz zmniejszą odpadki przedz lnianej o 15 kg a przedz pakulanej o 200 kg. Zobowiązania podjęły wszystkie wydziały tego zakładu.

Załoga Rafinerii Nafty w Niegłowicach koło Jasła postanowiła dla uczczenia Święta Odrodzenia wykonać wiele ton dodatkowej produkcji. M. in. pracownicy działu rektyfikacji benzyny wyprodukują ponad plan 1000 kg benzyny. Na oddziale redystylacji robotnicy dadzą ponad plan 1000 kg 1,5 tony asfaltu, a oddział rafinacji olejów wyprodukuje dodatkowo 1 tonę oleju „Lux 7”.

Pracownicy ekspedycji smarowni, parafinarni i rafinacji podjęli zobowiązanie oszczędnościowe. Przyniosą one 4,988 zł oszczędności.

Wydobędą 2,443 tony ropy ponad plan

Po przeanalizowaniu osiągnięć i półrocznej i dalszych możliwości produkcyjnych naftowcy Kopalnictwa Naftowego Sanok odpowiadając na wezwanie naftowców ustrzyckich dla uczczenia Święta Odrodzenia zobowiązali się wyekspluatawać ponad zadania planu roku bieżącego 2,443 tony ropy nadwyżkę, czyli o 1,443 tony ropy więcej, aniżeli postanowiła zakładowa umowa zbroń. Ponadto naftowcy tego kopalnictwa w II półroczu br. zobowiązali się wyprodukować 87 ton nadwyżki gazołiny.

W związku z konferencją partyjną — techniczna jako odbędzie się, tu za kilka miesięcy górników zgłaszają cenne wnioski, których realizowanie przyczyni się do usprawnienia pracy tak i szybkiego wykonania podjętych zobowiązań produkcyjnych.

Uroczyste przekazanie rękopisu Kopernika narodowi polskiemu

PRZEWODNICZĄCY delegacji rządu Republiki Czechosłowackiej premier rządu CSR — Viliam Siroky przekazał narodowi polskiemu na ręce prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza rękopis dzieła Mikołaja Kopernika „De Revolutionibus Orbium Coelestium”.

W godzinach południowych na całej trasie od Belwederu, gdzie rewidowała delegacja rządowa CSR, aż do gmachu Urzędu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu zgromadziły się tysiące mieszkańców Warszawy.

Samochody wiozące delegację CSR zatrzymała się na Krakowskim Przedmieściu obok Pałacu Sześciła. Premier Siroky w towarzystwie J. Cyrankiewicza i Z. Nowaka oraz członkowie delegacji zbliżyli się do pomnika Mikołaja Kopernika, gdzie składała wianki kwiatów w hołdzie genialnemu uczeni polskiemu.

W sali kolumnowej Urzędu Rady Ministrów odbywa się akt przekazania bezcennego daru. Na sali obecni są: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów Z. Nowak i I sekretarz KC PZPR E. Ochab.

Premier V. Siroky wygłasza przemówienie. Po czym przekazuje dar na ręce premiera J. Cyrankiewicza wraz z ozdobnym aktem następującej treści:

„Rząd Republiki Czechosłowackiej z uwagi na wielkie braterskie stosunki ludu czechosłowackiego i polskiego, zmięrzając do ich dalszego umocnienia i pogłębienia przekazuje w darze rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rękopis sławnego syna narodu polskiego Mikołaja Kopernika — „De Revolutionibus Orbium Coelestium”.

Dalsza treść aktu zawiera opis losów bezcennego manuskryptu. Pod aktem widnieją podpisy premiera rządu CSR V. Siroky'ego i ministra spraw zagranicznych CSR — V. Davida.

W imieniu narodu polskiego narodowi czechosłowackiemu podziękował prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz.

22 Lipca defilada wojskowa i parada sportowców w Warszawie

Przygotowania do obchodu Święta Odrodzenia

W całym kraju trwają przygotowania do obchodów Święta 22 Lipca. Opracowywane obecnie przez związkowe i młodzieżowe organizacje w zakładach pracy oraz przez Komitety Frontu Narodowego programy obchodów tegorocznego Święta Odrodzenia — XII rocznicy powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — przewidują wiele atrakcyjnych imprez zabaw, zawodów sportowych itp.

Mieszkańcy miast i wsi na licznych wieczornicach, na spotkaniach z gośćmi, na Sejm i radnym i zbiórka mi politycznymi i społecznymi podsumowania osiągnięć w pracy nad utrwaleniem niepodległości w dziedzinie rozwoju gospodarki i kultury, umocnienia jedności narodu we Frontie Narodowym oraz omówia zadania w walce o dalszy socjalistyczny rozwój kraju i lenie zasobek materiałnych i duchowych potrzeb społeczeństwa.

W dniach od 19 do 21 bm. odbędzie się sesja wojewódzkich, miejskich, powiatowych i gromadyńskich rad narodowych, na których przewodzić czają przewodni złoza sprawozdania z wyników tegorocznej pracy rad i omówia aktualne zadania swego terenu.

Szczególnie bogaty jest program przygotowań z okazji Święta Odrodzenia w Warszawie. 21 bm. — w przeddzień rocznicy odbędzie się w stolicy zorzani zwaną przez Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — oczyszczenia Akademia, w której weźmie udział przedstawicielstwo Mięrownictwa Partii i Rządu.

Tego samego dnia wieczornym urzędem zostanie na Pradze w Parku Skaryszew-

skim „Karnawał Lipcowy”, w którym wstąpią znani artyści stołeczni i zespoły artystyczne. Atrakcje lipcowe go karnawału stanowią: buda pokazy ogni sztucznych nad Wisłą. Rozpoczyna się one po zapadnięciu zmroku.

22 bm. o godz. 10 na placu przed Pałacem Kultury i Nauki rozpocznie się defilada wojskowa i parada sportowców.

Po południu tego dnia w 9 punktach miasta, m. in. w Parku na Bielanach, na Wybrzeżu Kościuszkowskim w Parku Skaryszewskim urzędzone zostaną zabawy ludowe, uroczajone występy artystów scen stołecznych.

Wielkie regaty na Wiśle mecz: żużlowy Polska — Szwecja — oto inne imprezy sportowe, które odbędzie się po południu 22 bm. (PAP)



Na wakacje do kraju...

DZIS

W NUMERZE

J. KRAUZE — Nie zbaczajmy ze służby drogi.

KAZIMIERZ OLSZEWSKI — Sprawy ludzi i cegły.

Nowiny Sportowe

Zniwa ...Zniwa

Chłopi wsi Plawo gromada Borowa (pow. Mielec) już w dniu 30 czerwca br. przystąpili do akcji żniwnej żyta.

Jako pierwsi wzięli udział w tej akcji Józef Miłoś, Franciszek Hamer ze wsi Orłów, posiadający grunt na terenie wsi Plawo oraz Władysław Bąk, Mieczysław Kisielecki i wielu innych rolników z tej wsi. Masowa akcja żniwna rozpocznie się już w tym tygodniu.

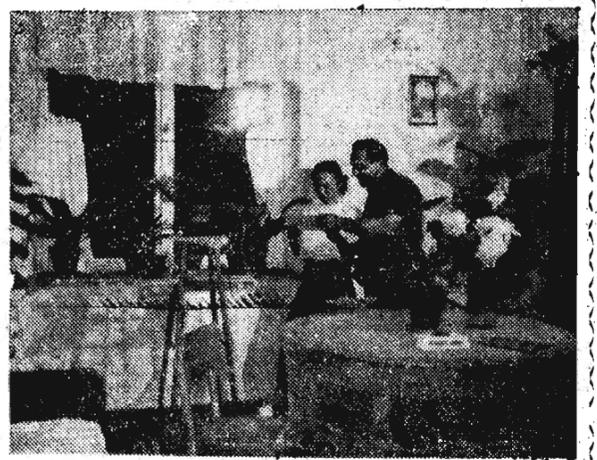
Chłopi przystąpili do podorywek

Chłopi z powiatu deńskiego przystąpili do podorywek i siania poplonów na obszarze 6 ha. Podorywki rozpoczęli również chłopi powiatów Jasień, Mielec i Rzeszów.

Ogłoszenie tekstu porozumienia w sprawie organizacji Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych

W środę 11 bm. w Moskwie ogłoszono tekst porozumienia w sprawie organizacji Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych, który utworzony został w Moskwie. Jak wiadomo, porozumienie to podpisane zostało 6 marca 1956 roku w Moskwie. Uczestniczą w nim: Ludowa Republika Albanii, Ludowa Republika Bułgarii, Chińska Republika Ludowa, Republika Czechosłowacka, Koreańska Republika Ludowa-Demokratyczna, Mongolska Republika Ludowa, Niemiecka Republika Demokratyczna, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Rumuńska Republika Ludowa, Węgierska Republika Ludowa i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

U naftowców w Jedliczu



Ciekawostka

PÓŁ DNIA TRWAŁA BITWA ORLÓW Z BOCIANAMI

Niecodzienny wypadek zdarzył się 9 bm. na południu Turcji. Dzieło tam miało miejsce do wielkiej „bitwy” między orłami i bocianami.

Dwa orły niespodziewanie zaatakowały gniazdo bocianów. Na pomoc zaatakowanym bocianom przybyły błyskawicznie inne bociany. Widząc w niebezpieczeństwie swych braci orły nie pozostały jednak dłużni na polach wokół gniazda porzuciła wielką „bitwę”, która trwała od rana aż do południa. Chłopi tureccy alarmowani wielkim szumem i krzykiem, przegrali bitwę między ptakami przy pomocy strażaków. Dwa orły zostały zabite. Na polu walki zginęły również trzy bociany.

CAF — fot. Motil.

Dom Socjalny, w którym mieszczą się m. in. przedszkole na przeszło 50 dzieci oraz świetlica dziecięca, nowe budownictwo mieszkaniowe obejmujące 70 proc. załogi — oto świadectwo stałej troski miejscowych zakładów o polepszenie bytu załogi. Plan ostatnich dwóch lat na odcinku budownictwa mieszkaniowego to 7 nowoczesnych bloków. Znalazły w nich dobre warunki mieszkalne 92 rodziny. Wśród ostatnich sześciu bloków, którzy otrzymali przydział mieszkania jest również przodujący ślusarz zakładu Władysław Krzysztyniak. Na zdziwienie Prawdziwą radość sprawił Krzysztyniakom list od córki przebywającej na Kolonii.

CAF — fot. Motil.

Tunis przyjął zaroszenie ZSRR

Wczoraj opublikowano w Tunisie list premiera Bourguibiego do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina. W liście tym premier Tunisu stwierdza, że rząd tunezyjski z radością przyjął zaproszenie do ZSRR.

Polscy turyści w NRD

Na zdjęciu: Turyści polscy na jednym ze wzgórz okalających uzdrowisko Oberwiesenthal.

FOT — CAF

Stan zdrowia Petru Grozy

Rumuńska Agencja Prasowa podała komunikat o stanie zdrowia przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii dr Petru Grozy.

Dnia 9 lipca nastąpiło zapalenie płuc oraz zakłócenie funkcji serca i dróg oddechowych. Zastosowano odpowiednie leczenie. (PAP).

Delegacje młodzieży 8 krajów przybędą do Sopotu

15 bm. rozpoczyna się w Sopocie międzynarodowy obóz młodzieży krajów nadbałtyckich, organizowany przez Zarząd Główny ZMP. Jest to już drugi tego rodzaju obóz, mający na celu pogłębienie przyjaźni chłopców i dziewcząt, zamieszkujących rejon Morza Bałtyckiego. Poprzedni obóz zakończył się przed kilku dniami w Graal Müritz pod Rostockiem w NRD. Oba obcasy zostały zorganizowane w związku z młodzieżowym „latem przyjaźni”.

Na obóz w Sopocie przybędą delegacje z Danii, Finlandii, Norwegii, NRD, NRF, Polski, Szwecji i Związku Radzieckiego.

Wizyta prezydenta Egiptu Nassera w Belgradzie

BELGRAD (PAP). Prezydent Egiptu Nasser udaje się w czwartek 12 bm. samolotem do Belgradu z oficjalną wizytą, która potrwa 8 dni. Jak wiadomo, podczas pobytu w Jugosławii nastąpi na wyspie Brioni spotkanie trzech mężów stanu — prezydenta Tito, prezydenta Nassera i premiera Indii — Nehru.

Stolica Jugosławii Belgrad przygotowuje się do uroczystego powitania gościa egipskiego. Ulice miasta przystrojone są flagami państwowymi — egipskimi i jugosłowiańskimi. Okna i balkony domów wzdłuż trasy, którą prezydent Nasser będzie przejeżdżał, ozdobione są kwiatami, dywanami i połącznymi napisami.

Podczas 3-dniowego pobytu w Belgradzie prezydent Nasser zamieszka w dawnym pałacu królewskim położonym w dzielnicy Dedine.

Nota ZSRR do rządu USA

MOSKWA (PAP). Ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych G. M. Zarubin wręczył sekretarzowi stanu USA Dullesowi notę rządu ZSRR w sprawie naruszenia przez amerykańskie samoloty wojskowe obszaru powietrznego Związku Radzieckiego.

Nota stwierdza m. in., że 4 lipca br. o godz. 8 minut 18 czasu moskiewskiego pojawił się od strony amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech zachodnich dwumotorowy bombowiec lotnictwa wojskowego USA, który przeleciał nad terytorium NRD i o godz. 8 minut 54 wtargnął od strony Polski do obszaru powietrznego ZSRR w rejonie Brześć. Samolot przeleciał wzdłuż trasy Brześć, Pińsk, Baranów, Kowno i Kaliningrad, wdzierając się do 320 km w głąb terytorium Związku Radzieckiego i przebywając nad nim 1 godzinę 20 minut.

W tym samym dniu wtargnął w obszar powietrzny ZSRR inny dwumotorowy bombowiec lotnictwa wojskowego USA, który przeleciał nad terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej i o godz. 9 minut 35 wtargnął od strony Polski do obszaru powietrznego ZSRR. Samolot przeleciał wzdłuż trasy Mińsk, Wilno, Kowno i Kaliningrad, wdzierając się do 320 km w głąb terytorium Związku Radzieckiego i przebywając nad nim 1 godzinę 32 minuty.

5 lipca br. o godz. 7 minut 41 czasu moskiewskiego pojawił się od strony amerykańskiej strefy okupacyjnej

Sesja Rady Najwyższej ZSRR

Wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości

MOSKWA (PAP). Wczoraj otwarte zostało wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości ZSRR. Obecni byli liczni goście robotnicy i robotnice z moskiewskich zakładów przemysłowych, przedstawiciele kolchozów z okolic stolicy, uczeni, pisarze, artyści. Zapelnione były również łóżki korpusu dyplomatycznego i prasy.

W łóżach rządowych zasiadli N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, L. M. Kaganowicz, A. I. Kliczenko, G. M. Malenkow, W. M. Molotow, M. G. Pierwuchin, K. J. Woroszyłow, G. K. Żukow, L. I. Breżniew, D. T. Szepilow i inni.

Przewodniczący Rady Związku A. P. Wołkow otworzył posiedzenie. Oświadczył on, że na sali obrad znajduje się szlachetny i mądry człowiek — prezydent Iranu Mohammed Reza Pahlewi, jego małżonka i towarzyszące mu osoby, jak również obecny jest przewodniczący Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej marszałek Kim Ir Sen wraz z członkami koreańskiej delegacji rządowej.

A. P. Wołkow serdecznie

powitał gości. Na sali zwały się długotrwałe oklaski.

Na wspólnym posiedzeniu obu izb Rady Najwyższej ZSRR przewodniczący Rady Ministrów N. A. Bułganin zreferował projekt ustawy o rentach i emeryturach państwowych. Przemówienie N. A. Bułganina wielokrotnie przerywano niemiłkającymi oklaskami.

Dyskusja nad projektem ustawy rozpoczyna się 12 bm. na osobnych posiedzeniach Rady Narodowości i Rady Związku.

Międzynarodowa konferencja oświaty obraduje w Genewie

GENEWA (PAP). Pedagogzy 65 krajów spotkali się w Genewie na międzynarodowej konferencji oświaty, której obrady rozpoczęły się w poniedziałek 9 bm.

Poza dorocznymi sprawozdaniami z rozwoju oświaty w poszczególnych państwach na porządku dziennym figuruje pewne wybrane zagadnienia z dziedziny pedagogiki jak nauczanie matematyki w szkołach licealnych i sprawa właściwego zorganizowania wycieczek w szkołach. W konferencji bierze udział delegacja polska.

Nasi delegaci zapoznali uczestników konferencji z wysiłkami pedagogów polskich, zmierzającymi do zapewnienia właściwego układu stosunków między nauczycielem a wycieczką z wykluczeniem wszelkich momentów biurokratycznych.

Dyskusja nad tym punktem porządku dziennego trwa. Konferencja trwać będzie do 19 bm.

Izba Lordów wypowiedziała się za utrzymaniem kary śmierci

LONDYN (PAP). W głosowaniu nad uchwałą Izby Gmin w sprawie zniesienia kary śmierci w Anglii, 233 członków Izby Lordów wypowiedziało się przeciwko tej uchwale, a 95 — za.

W listopadzie br. projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci powróci więc do Izby Gmin, i jeżeli zostanie powtórnie uchwalony, ustanie w życie po roku.

Rokowania handlowe radziecko- angielskie

LONDYN (PAP). W środę rozpoczęły się w Londynie rokowania handlowe angielsko-radzieckie.

W kołach dziennikarskich Londynu wskazuje się na fakt, że jeśli rokowania zakończą się podpisaniem układu obejmującego wzajemne dostawy w skali zaproponowanej przez N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa, Związek Radziecki znajdzie się na jednym z pierwszych miejsc na liście partnerów handlowych Wielkiej Brytanii.

Komentarz dnia

Wrogowie odprężenia nie próżnują

Przypomnijmy najpierw kilka wiadomości, jakie przyniosła prasa ostatnich dni. A więc ujęcie na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej 13 szpiegów amerykańskiego wywiadu MID, uprawiających szpiegostwo wobec NRD, wojsk radzieckich, a także wobec Polski i Czechosłowacji. Jak oświadczył przedstawiciel organów bezpieczeństwa NRD jeden z agentów amerykańskiego wywiadu Karol Schreiber przetrwał do Polski agentów i wyposażenie techniczne, a m. in. miał także swoich agentów w Poznaniu.

Dalej — wiadomość o przygotowywanych w USA na zarządzenie ministra lotnictwa planach wysłania amerykańskich balonów do krajów Europy wschodniej, wiadomość, którą podał francuski dziennik „Liberation”, powołując się na amerykańskie koła w sztabie paktu atlantyckiego.

I wreszcie — naruszenie obszaru powietrznego Związku Radzieckiego przez amerykańskie samoloty wojskowe. Jeden z tych samolotów w drodze do ZSRR z amerykańskich baz w Niemczech zachodnich naruszył obszar powietrzny NRD i Polski.

Mamy więc nowe dowody opłacanej dolarami dywersyjnej i szpiegowskiej działalności, której ostrze wymierzone jest przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko Polsce. Dowiadujemy się więc o nowych planach wzmocnienia akcji sprzecznej z normami prawa międzynarodowego i obliczonej na zastraszanie stosunków między krajami. O planach, opracowywanych przez te koła w Waszyngtonie, które zainteresowane są w utrzymaniu na świecie atmosfery „zimnej wojny”.

Nie nowe to plany i akcje. Już w ubiegłym roku amerykański generał Sarnov nawoływał do utworzenia „generalnego sztabu dla prowadzenia „zimnej wojny”, który finansowany byłby z budżetu państwowego. Plan „pomysłowego” generała — jak do-



Podczas podróży przez Śląsk (9. VII. br.) członkowie delegacji rządowej CSR z premierem V. Sirokym zwiedzili Zakłady Mechaniczne w Zabędach.

CAF — fot. Zyg. Wdowiński

Uchwały gabinetu francuskiego

PARYŻ (PAP). W środę 11 bm. przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu francuskiego. Przewodniczył prezydent Francji Coty.

Na posiedzeniu tym uchwalono projekt ustawy w sprawie podwyżki o 10 proc. podatku dochodowego dla sfinansowania kosztów operacji militarnych w Algierze. Projekt ustawy przewiduje, że podwyżka podatku dochodowego będzie obowiązywała jedynie w 1956 r.

Zaciekle walki w Algierze

PARYŻ (PAP). Doniesienia agencji France Presse świadczą, że w Algierze w ostatnich dniach znacznie wzmożyły się działania wojenne.

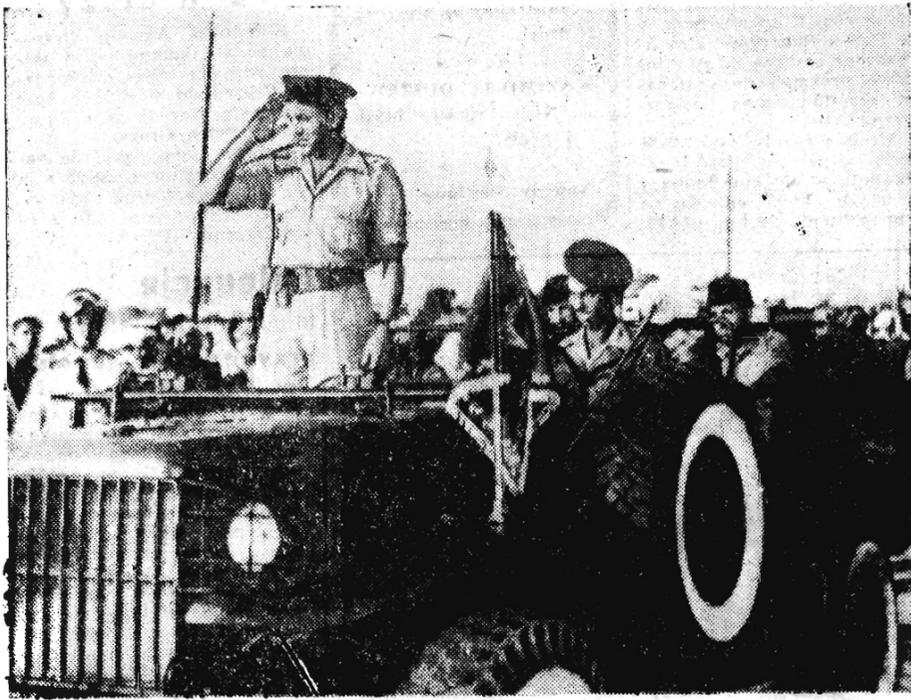
W miejscowości Djebel Ouach (o 15 km od Constantine) doszło do zażartej walki między oddziałami francuskimi a patriotami algerckimi. Agencja twierdzi, że w walce tej poległo 14 Algerczyków. W pobliżu miejscowości Regada wpadł w zasadzkę francuski konwój wojskowy. Podczas wymiany strzałów, oddział francuski „poniósł pewne straty”. W miasteczku Irzel Nibellata, w pobliżu miasta Gambetta oraz w górach Edough toczyły się poważne walki.

Kącik sportowy

Rozegrane w Moskwie na stadionie Dynamo w środę 11 bm. eliminacyjne spotkanie piłkarskie do Igrzysk Olimpijskich w Melbourne między ZSRR i Izraelem, zakończyło się wysokim zwycięstwem piłkarzy radzieckich — 5:0 (3:0). Rewanżowe spotkanie rozegrane zostanie 31 bm. w Tel Aviv.

Przebywająca na tournée w Polsce piłkarska reprezentacja Aleksandrii sprawiła dużą niespodziankę remisując w swym połączonym meczu w środę 11 bm. na warszawskim stadionie Dziesięciolecia z młodzieżową kadrą Polski — 1:1 (0:0).

Spotkanie piłkarskie rozegrane w dniu wczorajszym na stadionie Resovii między kombinowanymi zespołami (Nowiny Rzeszowskie, WKRF — KW PZPR, ZW ZMP) zakończyło się zwycięstwem KW PZPR, ZW ZMP w stosunku 2:1 (1:0).



Na zdjęciu: Syn sultana Maroka, szef sztabu generalnego nowej armii marokańskiej, książę Mulaj Hassan — dokonuje przeglądu oddziałów złożonych z uczestników walk o wyzwolenie Maroka

CAF — fot.

ED

Nie zbaczajmy ze słusznej drogi

Wydarzenia poznajskie powstały przed organizacjami partyjnymi ważny i trudny problem. Problem w sądzie nie nowy. Zastanawiano się nad nim już dużo wcześniej, ale dziś nabral on szczególnej aktualności. Problem polega na tym, aby jasno odpowiedzieć sobie na pytania: Jak pracować, żeby nadal kierować procesem naprawy, pogłębiać krytykę, rozwijać demokrację, a zarazem czuwać nad tym, żeby krytyka nie przeradzała się w wystąpienia antypartyjne, demokrację — w anarchię, żeby przy całej swobodzie dyskusji nie rozluźniać dyscypliny partyjnej, co w konsekwencji osłabia zwartość i preżność organizacji partyjnych, powoduje zatrzymanie ich bojowości, tak koniecznej w wypadkach szczególnie trudnych, w wypadkach kiedy atakuje wrog.

Demokratyzacja życia — nasza szczególna troska

Nie ulega wątpliwości, że wydarzenia w Poznaniu nie powinny wpłynąć na zahamowanie procesu demokratyzacji i naprawy naszego życia. Głosy zarówno tych, którzy twierdzą, że obecnie trzeba „przvkrecić śrubę”, że cała demokratyzacja poniosła fiasko, jak i tych, którzy zacierają z zadowoleniem rece, licząc z góry na to, że partia zatrzyma się na samym początku drogi wielkiej odnowy, są fałszywe.

Niemniej jednak trzeba widzieć realną możliwość prób nawracania do starzych, obcych duchowi partii metod działania. Niebezpieczeństwo takie istnieje z całą pewnością. I dlatego nie od rzeczy będzie, jeżeli zastanowimy się nad ewentualnymi konsekwencjami takiego postępowania. W praktyce oznaczałoby to zupełne przekreślenie całej wielkiej pracy, jaka prowadzi partia już od III Plenum, a która po XX Zjeździe podjęto z jeszcze większą energią. Odżegnanie się od dorobku partii z tego ważnego okresu jest nie do pomysłenia; wszyscy jesteśmy głęboko przekonani, że droga demokratyzacji życia jest drogą jedyną i słuszną. Rezygnacja z tej drogi — to zerwanie więzi z masami pracującymi, to uderzenie w podstawy naszego ustroju.

Warto o tym przypomnieć dla przestrogi ludziom, którzy oceniają zbyt powierzchownie zjawiska i zbyt pochopnie wyciągają wnioski twierdząc np., że XX Zjazd wywołał u nas jedynie niepotrzebny, a nawet szkodliwy zamęt. Tacy ludzie po wydarzeniach poznajskich mogą pokusić się o sięgnięcie do arsenału niechlubnych, skompromitowanych metod. Czy ludzie ci potrafią zachować słuszną politykę partii? Nie. Są oni na to zbyt słabi i niecierpliwi w stosunku do zdrowo myślących rzesz partyjnych. Ale nie wyklucza to faktu, że ludzie tego rodzaju mogą swoją szkodliwą postawą wyrządzić partii wiele szkody, doprowadzić do naruszenia więzi łączącej partię z masami.

Sprawa dalszej demokratyzacji życia winna być troską każdego członka partii. Dlatego też trzeba, aby organizacje partyjne wytworzyły wśród towarzyszy solidarną postawę wobec wszelkich prób powracania do starych błędów, do starych, niesłusznych metod działania. Ta-

ka właśnie postawa nie tylko poszczególnych jednostek, ale i całej opinii partyjnej — to najlepsza broń przeciwko próbom zahamowania procesu demokratyzacji naszego życia.

O potrzebie czujności

Wypadki poznajskie do wady, że istnieje poważne niebezpieczeństwo, polegające na niedostrzeganiu linii dzielącej słusne wystąpienia krytyczne od wystąpień prowokacyjnych, antypartyjnych. Niebezpieczeństwo stawiania znaku równości między demokracją a anarchią, stycznymi wyskokami. Niebezpieczeństwo niedostrzegania wroga.

Nie ma nic gorszego jak pozostawienie bez odpowiedzi głosu w dyskusji, który w słowach powołujących się na interesy robotnicze godzi w klasę robotniczą, w partię. Czy zawsze za wystąpieniem antypartyjnym trzeba widzieć wroga? Nie, raz będzie to głos rozgoryczonego robotnika, który nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji swojego wystąpienia. Ale może to być także głos prowokatora, który chce wykorzystać bolączki i słusze niezadowolenie ludzi z niedociągnięć i błędów dla swoich celów. Jak więc odróżnić prowokatora od człowieka, którego wystąpienie podsygnalizowane było rozgoryczeniem? Trzeba tu zdać się na robocizną, partyjną czujność, na świadomość robotników, którzy potrafią odróżnić w swoim środowisku farbowanego lisa od rozgoryczonego robotnika.

W każdym wypadku obowiązkami członków partii jest odparcie w toku czącej się dyskusji niesłusznych poglądów. Nie wystarczy lakonicznie stwierdzić, iż było to wystąpienie antypartyjne, demagogiczne. Trzeba wskazać wyraźnie, w czym tkwi antypartyjność wypowiedzi, pokazać niebezpieczeństwo, do jakiego prowadzi solidaryzowanie się z niesłuszną postawą. Wtedy tylko można odizolować od kolektywu człowieka, którego wypowiedzi są sprzeczne z polityką partii, kiedy stanowisko jego zostanie rozbita w dyskusji, kiedy dla większości zebranych nie będzie wątpliwości że postawa jego była rzeczywistą antypartyjną i szkodliwą.

Jasno i wyraźnie musimy sobie powiedzieć, że takim antypartyjnym, antyrobotniczym, szkodliwym wystąpieniem jest w naszych warunkach np. nawoływanie do strajku. Strajk u nas w każdym wypadku godzi w klasę robotniczą, w nasz wspólny interes. Strajk nie przyspiesza, lecz hamuje usuwanie bolączek, nie pomaga usprawnić gospodarki, lecz ją dezorganizuje.

Partyjna dyscyplina a swoboda dyskusji

Nie jest dobrze, jeżeli w organizacji partyjnej nie ma dyskusji. Ale i nie jest to dobrze, kiedy po kilkugodzinnej debacie zebranie partyjne nie dojdzie do żadnych konstruktywnych wniosków, które w oparciu o rzeczywistą sytuację w zakładzie nakreśliłyby kierunki działania organizacji partyjnej w najbliższym okresie. Słuszne zerwanie z metodą tzw. „podsumowywania” towarzyszy nie oznacza bynajmniej, że zebranie partyjne nie powinno oceniać wypowiedzi dyskutantów i odznaczać tego, co było w dyskusji słuszne i daje organizacji partyjnej podstawę do działania, od tego co by

ło pustą czy nawet szkodliwą gadaniną.

Czy członek partii może się mylić i zajmować w dyskusji błędne stanowisko? Należy pytanie — powiecie. Członek partii to też człowiek, a błądzić jest rzeczą ludzką. Wykluczenie możliwości popełnienia błędów — to w praktyce przekreślenie twórczej dyskusji. Są jednak błędy i błędy. Od członka swojej organizacji partia ma prawo wymagać znajomości zasad programowych i Statutu. Jeżeli więc członek partii świadomie występuje z poglądami sprzecznymi z programem i Statutem Partii, jeżeli poglądy jego godzą w partię, tym samym stawia się on poza partią.

Scieranie się poglądów w dyskusji partyjnej może dać i daje jak najlepsze wyniki. Z chwilą jednak, kiedy zapadnie uchwała większości decyzja w tej czy innej sprawie, zdyscyplinowany członek partii obowiązany jest podporządkować się woli większości. Może być taka sytuacja, że członek partii jest głęboko przekonany o swojej słuszności i uważa podjętą decyzję za błędną. Towarzysz taki nie może jednak działać wbrew uchwale organizacji partyjnej, ponieważ rozbiłoby to zwartość organizacji, osłabiłoby jej bojowość. Może on natomiast odwołać się w tej sprawie do wyższej instancji partyjnej.

Razem z partią i pod kierownictwem partii

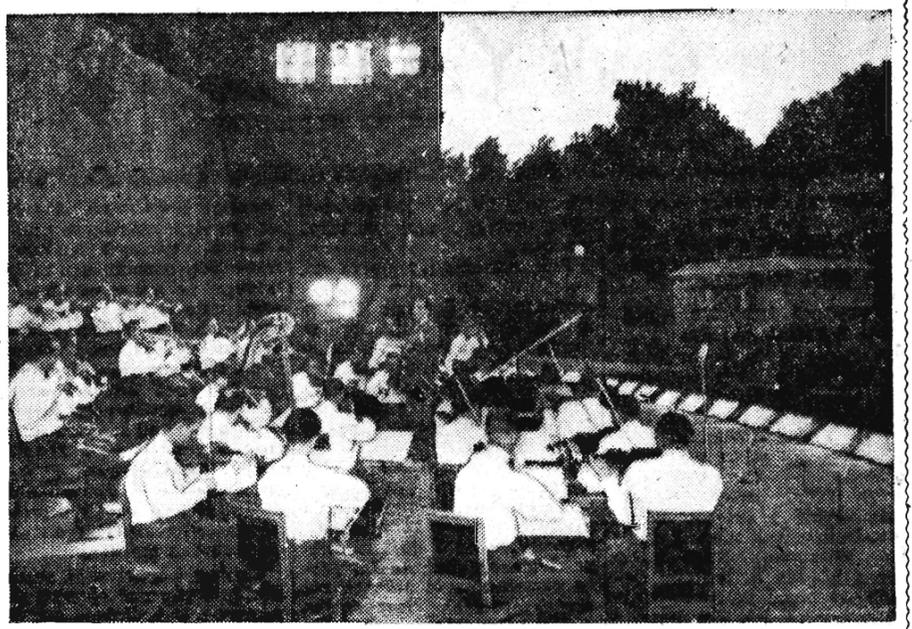
Zadaniom stojącym obecnie przed partią mogą sprostać tylko zdyscyplinowane, preżne organizacje partyjne, które dobrze orientują się w sytuacji, które potrafią szybko reagować na wydarzenia i kształtować ich kierunek.

Wszelkie trudności można przezwyciężyć jedynie wspólnym, zgodnym wysiłkiem. Jakiegokolwiek awanturnicze próby mają tendencyjne na celu powiększenie na szczyt trudności, przeszkodzenie nam w konsekwentnej realizacji programu naprawy. Premier Józef Cyrankiewicz w przemówieniu do mieszkańców Poznania wyraźnie oświadczył: „Komitet Centralny partii i rząd opracowały plan działania, który pozwoli na stopniowe podnoszenie stopy życiowej mas pracujących”. Należy się spodziewać, że najbliższe plenum KC partii zapozna dokładnie społeczeństwo z zamierzeniami partii i rządu.

Obecna sytuacja wymaga bardziej niż kiedykolwiek skonsolidowania całego społeczeństwa wokół partii i rządu. Społeczeństwo, które zespoły jeszcze silniej wszystkie patriotyczne elementy narodu, jest troską o zapewnienie dalszego procesu naprawy, o zabezpieczenie naszego wspólnego dobra przed zakusami wroga.

Zadaniem podstawowych organizacji partyjnych w każdym zakładzie pracy powinno być dzisiaj uświadomienie wszystkim tej prawdy, że największą i jedyną słuszną drogą przezwyciężenia naszych trudności jest wspólna walka o usuwanie błędów i niedociągnięć, o wykonanie planów gospodarczych, o dalszą demokratyzację życia politycznego, społecznego i ekonomicznego. Walka prowadzona zgodnie z naszą ludową praworządnością — razem z partią i pod kierownictwem partii.

J. Krauze



SUKCES POLSKIEGO ZESPOŁU „BŁĘKITNY JAZZ” W MOSKWIE

Na zdjęciu: Występ w Teatrze Letnim w Moskwie
Fot. — CAF

Wnioski racjonalizatorskie pozwolą wygospodarować rzeszowskiej WSK 20 mln. zł oszczędności

(e) Niedawno w rzeszowskiej WSK odbyła się I konferencja partyjno-techniczna, która poprzedziła 4-miesięczny okres przygotowawczy. Celem tej konferencji był dalszy rozwój i podniesienie na wyższy poziom postępu technicznego. W okresie przygotowawczym założono kilkadziesiąt wniosków racjonalizatorskich, których zastosowanie w produkcji pozwoli wygospodarować około 20 milionów zł oszczędności rocznie.



...przyrost naturalny i ilość w Polsce wynosił w 1934 r. 13,9 osób na 1.000 mieszkańców; w 1954 r. 18,7, podczas gdy przyrost naturalny w takich państwach jak: Francja wynosi 6,8 osób, w Stanach Zjednoczonych 15,7, Wielkiej Brytanii 4,2, Bułgarii 10,1 osób.

Województwo rzeszowskie pod względem przyrostu naturalnego zajmuje obecnie 12 miejsce w Polsce, z wynikiem 16,4 osób na 1.000 mieszkańców. (I miejsce zajmuje woj. szczeciński, gdzie przyrost naturalny na 1.000 mieszkańców wynosi 34,1 osób.)

Wg „Rocznika Statystycznego” z 1955 r. str. 54-57.

Pieniądze leżą w kasach a stan bhp nadal opłakany

(e) Stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach naszego województwa, pomimo iż państwo daje duże fundusze na ten cel, jeszcze poważnie szwankuje. Braki w dziedzinie bhp są częstokroć wynikiem niedbałości tak pracowników odpowiedzialnych za bhp, jak również dyrekcji zakładów.

Jak nas informuje Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Metalowców w Rzeszowie, WSK Rzeszów otrzymała na poprawę bhp w roku bieżącym ponad 3 miliony zł. W okresie 5 miesięcy br. na bhp wydatkowane tylko ponad 1 milion złotych.

Podobnie jest w WSK Mielec, gdzie na 4 mln 435 tys. zł przeznaczonych na bhp na rok bieżący, wydatkowane w pierwszym półroczu br. tylko 1,525.551 zł.

Jak z powyższych przykła-

Nasz felleton SPRYCIARZ

Pierwszy raz usłyszałem o nim przed rokiem w lipcu. Po wizycie komisji rewizyjnej z Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy zgłosił się do zarządu. Zarząd pracował na stanowisku dyrektora.

Był okres po burzy. Fakty nadużyć w spółdzielni wykryła rewizja. Winnych zamknięto. Komisja zjawiła się znów za dwa lata. Można więc „pracować” spokojnie, i spryciarz zaczął przejawiać troskę przed uszytym o własną kieszeń. A więc premia. Tysiąc, dwa tysiące... za duża suma. Po dejrzeniu, rozłożył premię na trzy osoby. Całość pobierał jeden. Nikt się nie domyślił. Wszędzie są jednak ciekawi. Sposób na ciekawych: „zamknij buzię bo cię itd...” Nie zamknęli. Sprawa kantu z premią dyrektorską znalazła się na walnym zebraniu.

Następstwa? Po kilku miesiącach wymówiono pracę jednemu z pracowników. Dyrektorowi? Skądże. Wyliczył jeden z ciekawych. Obiecankom stało się za dużo. A spryciarz działał. Drobne przysługi przyjąłom. Trzy i pół tony wapnia kolede z Centrali Żelaza i Stali w Rzeszowie, setki ton pospółki rzecznej na sumę 35 tys. zł (3.000 ton pospółki było wtedy na remanencie). „Ofiarę” wzięto z tych trzech tysięcy ton. Czego nie robi się dla przyjaciół.

Do działu rewizji Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy docierały jakieś wieści. Zdarzyło się raz, że jeden z członków komisji rewizyjnej usłyszał w rozmowie na korytarzu

o jakichś nadużyciach w Czudcu. Postanowiono czekać do następnej rewizji. A spryciarz już dość nabroił. Trzeba wiedzieć. W zarządzie spółdzielni chemicznych w Rzeszowie powiadczano mi, że były przez spółdzielnię budowlaną w Czudcu Deregowski został zwolniony z zajmowanego stanowiska na własną prośbę. W Czudcu słuch o nim zaginął. Powiedziano mi jeszcze, że Deregowski nie mógł dać sobie rady z „klikką”, która stworzyła się na terenie spółdzielni. Biedny, przez!

Za rok, gdy do Czudca przyjedzie komisja rewizyjna trudno będzie powiedzieć coś o człowieku, który zwolnił się przed rokiem na własną prośbę. Komisja wykryje nadużycia. Sprawę skieruje się do prokuratora. Trudno będzie znaleźć winowajcę. Sprawa zostanie umorzona. I tylko „spryciarz” od czasu do czasu przechadza obok bramy spółdzielni, uśmiechnięty pod wąsem.

C. M.

Nowe polskie filmy lalkowe

W atelier filmów lalkowych w Tuszyńcu pod Łodzią ukończeniu są zdjęcia do filmu pt. „Katarzynka” wg znanej no weli Bolesława Prusa pod tym samym tytułem.

Krótkometrażowy ten film realizuje Halina Bielińska, która opracowała też oprawę p a styczni. Operatorem filmu jest Jerzy Kotowski, muzykę skomponował Zbigniew Tur-ski.

W ostatnich dniach rozpoczęto w atelier tuszyńskim zdjęcia do baśni ludowej „O chłopie-biedoklepie”, którą reżyseruje Zenon Wasilewski. Oprawę muzyczną przygotowuje Witold Krzemiński. Zdjęcia dokonywane są przez operatora Leszka Nartowskiego.

Reżyser Teresa Badzian przystępuje do realizacji trzeciego z rzędu, filmów lalkowych z serii, poświęconej przysługom zabawek, a przeznaczony dla dzieci najmłodszych. Dwa poprzednie filmy z tej serii — „Niezwykła podróż” i „Nowy domek” są już wystawiane. Nowy film noszący tytuł „Wycieczka”, będzie realizowany na podstawie scenariusza Stefani Zawadzkiej.

Przyjęcia na rolniczo studia zaoecne

Rektorat Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie zawiadamia, że podania o przyjęcie na rolnicze studia zaoecne na nowy rok akadem. 1956/57 na Wydział Rolny i Zootechniczny są przyjmowane w dalszym ciągu.

Informacji udziela Oddział Organizacji i Toku Studiów Zaoecznych, ul. Osterwy 1, III piętro.

SPRAWY LUDZI I CEGŁY

„Murarze, murarze — co wy murujecie?
Po jednej cegielce, po jednej cegielce
Do muru kładzicie...“

(Fragment regionalnej piosenki z Rzeszowskiego).

Nie wiem w jakich okolicznościach powstała ta prosta, melodyjna piosenka regionalna o murarzach, ładnej dziewczynie i cegielkach, co je „do muru kładą“. I to u nas, w Rzeszowskim gdzie przecież ruch budowlany — zarówno przed pierwszą wojną światową jak i w okresie międzywojennym — był zawsze znikomy. A murarze więc wystawali w biurach pośrednictwa pracy czy funduszu bezrobocia, niż bawili się z ładnymi dziewczynami.

Kolejnym paradoksem tamtych lat było i to, że z uwagi na doskonałą jakość gliny, powstawały w Rzeszowskim jak przysłówowe grzyby po deszczu liczne cegielnie (przeważnie prymitywne, nie-mechanizowane) a setki milionów cegieł wysyłano stąd niemal na cały kraj. Lecz w woj. rzeszowskim cegła nie była potrzebna.

Ba, nawet okres budowy COP nie wywarł większego wpływu na ruch budowlany. Sezon robót w cegielniach trwał zwykle od połowy czerwca do końca września. A i w tym czasie częste były przestoje w produkcji surowki, wobec znikomego zbytu cegły.

Cegielnictwo w naszym kraju uważane było (chyba słusznie) za coś pośredniego między rzemiosłem a przemysłem. Prymitywne sposoby wyrobu surowki, brak nawet najprostszej mechanizacji, liczne niebezpieczne wypadki, choroby zawodowe — nie bardzo przyciągały ludzi do tego zawodu.

Od tamtych dni minęło już 12 lat. Ruch budowlany w Rzeszowskim, w porównaniu ze stanem przedwojennym wzrósł co najmniej 150-krotnie. Cegła stała się podstawowym materiałem budowlanym, produkcja jej w skali krajowej wzrosła wielokrotnie.

W roku 1955 sam tylko terenowy przemysł materiałów budowlanych w Rzeszowskim dostarczył blisko 100 milionów cegieł, a plan na rok bieżący przewiduje dalszy wzrost produkcji.

A pomimo tego nie wystarcza cegieł nawet na pokrycie wewnętrznych zapotrzebowań dla budownictwa indywidualnego i spółdzielczego w woj. rzeszowskim. Zaspokajamy je zaledwie w 1/3 części. Zaś krajowy niedobór cegły sięga w roku bieżącym kilku miliardów sztuk. Niemal ze wszystkich cegielni wywozi się na budowę cegły prawie wprost z pieca, często jeszcze gorąca — aby uniknąć przerw w pracy.

Wniosek stąd, że trzeba wykorzystywać wszelkie możliwości aby w możliwie najwyższym stopniu zapanować nasz chłonny rynek budowlany.

Czy takie możliwości istnieją?

Wzrost produkcji cegły w Rzeszowskim — jeszcze w bież. roku, bez szczególnych nakładów finansowych — jest całkowicie możliwy i to o kilka milionów sztuk.

Twierdzą tak na podstawie moich własnych obserwacji w szeregach cegielni i licznych rozmów z długoletnimi fachowcami.

Spółród 55 cegielni podległych WZP-MB w Rzeszowie tylko jedna jest całkowicie zmechanizowana. 27-częściowo, a pozostałe nie posiadają dotychczas żadnych urządzeń mechanicznych, które by przyspieszyły produkcję i ulżyły w ciężkiej pracy ludziom, a równocześnie pozwo-

liły na zatrudnienie większej ilości kobiet przy obsłudze maszyn.

Plan produkcji cegły za rok ubiegły przekroczone w Rzeszowskim o 2 i pół miliona sztuk. Plan na rok bieżący przewiduje wzrost produkcji o ponad 12 milionów sztuk i jeżeli tylko sprzyjać będą warunki atmosferyczne, ma szansę pełnej realizacji, a nawet przekroczenia.

Tymczasem ani jeden piec w województwie nie pracuje przez cały rok, 7 pieców czynnych jest przez 11 miesięcy, a pozostałe od 7 do 8 miesięcy. Wniosek stąd, że faktyczna przepustowość naszych pieców kręgowych jest daleko wyższa, że możemy wypalać znacznie więcej cegieł i dachówek. (To „znacznie więcej“ fachowcy oceniają na jakieś 20—30 milionów sztuk w br.). Wszak nie maszyny lecz ludzie wykonują plan i od ich postawy, inicjatywy i — powiedzmy jasno — od stopnia zainteresowania materialnego zależy wzrost produkcji cegły.

Cóż więc mówią ludzie?

Narady produkcyjne w cegielniach nie odbywają się zbyt często — ale w dni deszczowe, kiedy produkcja surowki na wolnej przestrzeni jest niemożliwa — ludzie mówią dużo: „o swojej sytuacji materialnej, o błędach, brakach i perspektywach produkcji czy o rozwoju cegielni. Wskazują też wiele istotnych i bardzo słusznych wniosków. Tylko, niestety, często nie mogą one przebić muru obojętności „czynników decydujących“.

Mówią przede wszystkim o niewłaściwej polityce sezonowości pracy w cegielniach, przy istniejących równocześnie możliwościach zatrudnienia podczas zimy czy remontów.

Mówią o możliwości wyrabiania znacznie większej ilości surowki poza planem (w tak zwanym wykonaniu „dla siebie“). Mówią o możliwościach bardziej racjonalnego wykorzystania placów w cegielniach, o nieopłacalności naprawy starych maszyn i urządzeń, gdyż lepiej opłaci się nabyć nowe maszyny produkcji krajowej. Mówią także o niewłaściwej polityce inwestycyjnej, o wypełnieniu pieniędzy w błocie.

Czy istnieje jakieś wyjście z tego impasu?

Istnieje. W dniu 23 czerwca br. na ostatniej naradzie w WZP-MB w Rzeszowie dyrektor techniczny Przemyskich Zakładów Przemysłu Terenowego, Stanisław Czekaj, przedstawił śmiały i całkowicie słuszny, życiowy projekt:

„...Jeżeli zwiększymy w naszych 28 cegielniach nie-mechanizowanych zainteresowanie bodźcami ekonomicznymi i skorygujemy niesłuszne założenia sezonowości pracy w cegielniach (a więc nie zwolnimy ludzi w sezonie martwym), zobowiązując się przy pewnych dalszych reorganizacjach pracy wewnątrz cegielni, zgodnie z postulatami załóg, dać z 4 cegielni pow. przemysłowego w br. ponad milion sztuk cegły dodatkowo, a w przyszłym roku ponad 6 milionów, przy obniżce kosztów własnych o 100 zł za tysiąc sztuk. W skali województwa, przy zastosowaniu podobnych zmian, może to przynieść w bieżącym roku ok. 7—8 milionów cegieł, a w roku przyszłym 40—45 milionów. Produkcja ta nie niezależnie od żadnych dodatkowych poważanych inwestycji, a obliczenia moje opieram głównie na fachowej obsadzie trójek produkcyjnych, na zlikwidowaniu pływającej kadr fachowców i na materialnym zainteresowaniu załóg...“

Wydał mi się, że projekt ob. Czekaja jest wart uwagi i szybkiej decyzji czynników kompetentnych.

Bo pałaca jest u nas nie tylko sprawa wzrostu produkcji, ale również i likwidacja martwych sezonów w cegielniach, polegających za sobą redukcję na ten okres około 80 proc. załóg; sprawa szybkiego, fachowego i terminowego remontu cegielni; racjonalnego wykorzystania i systematycznego wprowadzenia nowych urządzeń mechanicznych; zatrudnienia większej ilości kobiet; wykorzystania inicjatywy robotników w kierunku tzw. „własnych wypalów“ — co już w niektórych rejonach kraju zostało przywrócone z korzyścią dla planów produkcyjnych i wzrostu produkcji globalnej.

Sprawa martwego sezonu znajduje również słuszne rozwiązanie w projekcie ob. Czekaja. Otóż dotychczas pokutuje u nas w kraju niesłuszne przekonanie, że w cegielniach istotną produkcją jest cegła, dachówka, czy tzw. sączki drewniane. A remont pieców kręgowych cegielni, to nie jest „produkcja“ dla ceglarzy. To dziedzina pracy, to „produkcja“ np. dla załóg BPP czy konkretnie w Przemysłu dla spółdzielni „Pionier“. Konsekwencją tego rozumowania jest zmniejszenie na okres nie produkowania cegły funduszu płac o około 80 proc., gdyż cegielnia nie może wykazać remontu pieców, jako tzw. przerobu. Rezultat? W sezonie zimowym, zwalnia się 80 proc. załóg, której nie wolno użyć do prac remontowych, gdyż prace te muszą być zlecone innemu przedsiębiorstwu. Dyrektor Czekaj proponuje zmienić te niesłuszne za rządzenia, zezwolić na wykonywanie remontu pieców i urządzeń cegielnianych we własnym zakresie, przy zatrudnieniu własnych załóg produkcyjnych. Wówczas jakość i terminowość remontów nie będzie podlegała żadnym zastrzeżeniom, ludzie poczują się rzeczywistymi współgospodarzami zakładu, a koszty będą daleko niższe (choćby przez uniknięcie narzutów spółdzielni, dochodzących nieraz do 110 proc.). Konieczny jest tylko przydział niezbędnej ilości drewna budowlanego — zresztą niezbyt wielkiej.

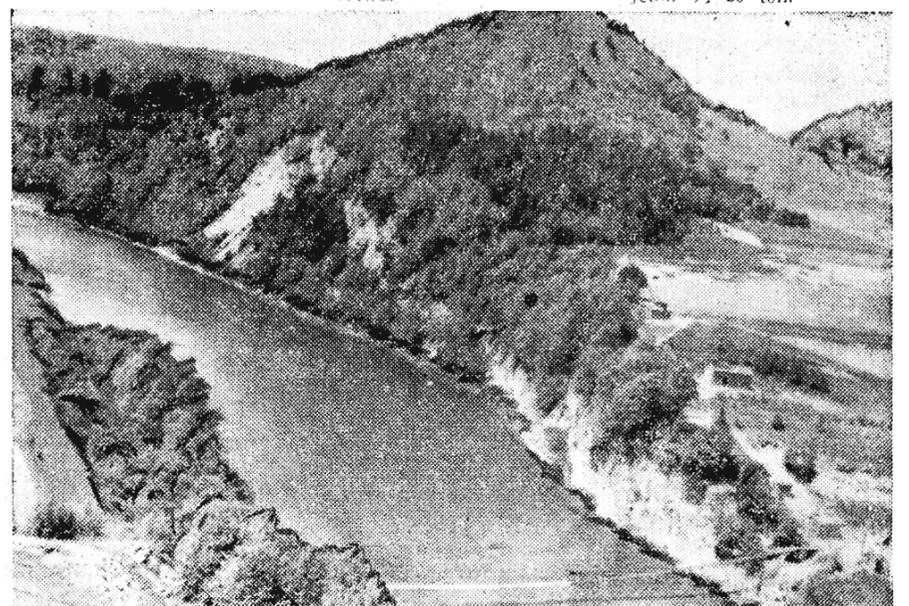
Sprawa następna to tzw. wyrób cegły „dla siebie“. I to jest słuszne. Załogi cegielni do magają się mianowicie deputatów w cegle lub w miejsce tego proponują dodatkowy, pozaplanowy wyrób cegły „dla siebie“. Nie żądają za ten okres pracy wynagrodzenia, zaś tytułem zwrotu kosztów węgla i amortyzacji sprzętu proponują oddanie 40 proc. tej dodatkowej produkcji na rzecz państwa. Przed wojną właściciele cegielni zgadzali się na taką „transakcję“ i nie uważam, by dziś było celowe czynienie tu jakichś „wstrętów“.

Sprawa ta jednak nie została u nas dotąd ostatecznie załatwiona, gdyż związki zawodowe wyrażają zastrzeżenia odnośnie pracy (dobrowolnej) w niedziele, przeznaczonych przecież na odpoczynek. Tymczasem takich odpoczynków jest nieraz w miesiącu 6—10 (gdy pada deszcz), nie licząc zimy. A sezon robót nie jest zbyt długi i szkoda każdego dnia. Ponadto 40 proc. dodatkowej produkcji, to w skali województwa dalsze miliony cegieł, nie mówiąc już o korzyściach indywidualnych dla ceglarzy, którzy mają możliwość zdobycia materiału budowlanego na budowę własnych domów, zamiast szukać cegły w GS i PZGS swoich powiatów. Wydaje mi się, że stanowisko zajęte przez związki zawodowe można jeszcze ponownie przeanalizować i zmieścić po myśli żyjących załóg. Tym bardziej, że produkcja „dla siebie“ jest całkowicie dobrowolna i proponowana przez samych ceglarzy.

Oczywiście nie są to wszystkie możliwości podniesienia produkcji cegły. Szereg dalszych istnieje zarówno w cegielniach zmechanizowanych jak i w cegielniach nie-mechanizowanych. Nad brzegiem powstanie miasteczko z domami wczoraj. Już w tym roku urzysępuje się do stawiania mury domów, hoteli, domków jedno-

wypału cegły. Zwłaszcza te, które jako materiał opałowy go używają głównie torfu i drzewa z lasów zniszczonych podczas działań wojennych. Niestety, cenna inicjatywa chłopów nie we wszystkich przypadkach PRN i GRN spotyka się ze zrozumieniem i konkretną pomocą. Wiele jest faktów błędnego informowania chłopów, bezradności aparatu rad lub wprost zniechęcenia inicjatorów biurokratyczną bezduszcnością. A szkoda, bo na wsi cegła jest materiałem ogromnie poszukiwanym i w wolnym handlu chłopci płacą za nią niepotrzebnie nawet po tysiąc złotych za 1000 sztuk cegieł.

KAZIMIERZ OLSZEWSKI



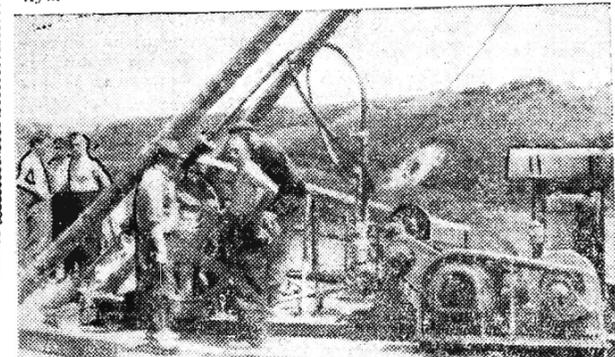
W tej pięknej okolicy, powstanie zaporę, miasteczko zatętni życiem jego mieszkańców.

Inż. Mikołajczyk, młody entuzjasta swej pracy, proponuje mi objazd po obszarze budowy. Jedziemy drogą wzdłuż górnego biegu rzeki aż do Soliny. Wąska szosa pnie się coraz wyżej po prawym brzegu, gęsto porośniętym lasem. Kilka kilometrów za Myczkowca mi inżynier prosi kierowcę, by zwinął. Jedziemy przez chwilę „koło za kołem“.

— Znajdujemy się pod wodą — stwierdza inżynier. Rozglądam się zdumionym...



Na złożu „H“, roboty w całej pełni. Koparka przy pracy.



Załoga wiertnicza na budowie zaporę. Tok pracy i wyniki pilnie obserwują geolodzy.

— To wizja przyszłości. Szosa i ten rozległy teren znajdują się pod wodą dopiero po wybudowaniu zaporę. Tutaj powstanie wielki zalew — jezioro — wyjątkowa moja przewodnik.

Nad brzegiem powstanie miasteczko z domami wczoraj. Już w tym roku urzysępuje się do stawiania mury domów, hoteli, domków jedno-



G

óry porośnięte są tutaj gęstym lasem mieszanym. Na zachód od Zwierzynia, wioski sąsiadującej z Myczkowcami, wznosi się góra Czulnia, dokoła oblana wodami Sanu. Położona najwyższej staniowi centrum dużej petli, która tworzy San. Z jej szczytu rozciąga się wspaniały widok na urzekający „dziki“ krajobraz.

Przed dwoma laty przybyli na tę ziemię geolodzy, by wybać grunt pod budowę zaporę i pierwszej na Sanie elektrowni.

Budowniczo wieżad Sanu mają już noza soba pierwszy trud pracy przygotowawczej. Nie była ona łatwa.

dwurodzinnych oraz domu wypoczynkowego.

— A kiedy te plany zostaną zrealizowane? — pytam.

— Budowa powinna ruszyć cała para. Niestety mamy przeszkody. Trudno ści materiałowe, brak wykonawcy i inne.

Trudno nie dosłyszeć w głosie inżyniera gorzkiego tonu.

— Teraz udajemy się na złoże „H“. Znajduje się tutaj odkrywka żwiru na budowę nowej drogi i zapory. Wybiera się stąd duże ilości kruszywa.

Przyglądam się chwile jak sprawnie operująca koparka ładuje żwir na podjeżdżające wywrotki o pojemności 20 ton.

Samochód dla dyrekcyi budowy na razie obiccano



NA KOLONII JEST WESOŁO...

W ciszę popołudniową niedzieli głogowskiego parku „Grabina” wdarł się krzyk. „Weź piłkę, pieronie!” Odwróciłem się. Tuż obok dziecięcej karuzeli stało dwóch młodych chłopców. Jeden z nich podnosił z ziemi piłkę nożną. Trochę dalej, w miejscu, gdzie znajduje się boisko „Sparty” może ze stu chłopców biegło za jednym ze swoich kolegów, który trzymał



12-letni Zygfryd Złotosz jest trochę rozczarowany. Tatuś miał do niego przyjechać swoimi „Moskwiczem”, a tu go jakoś nie widać. Może zapomniał?

nie letnie. Zresztą — jestem pewny, że nasi czytelnicy po samym słowie „pieronie” zorientowali się, iż chodzi o tych, którzy mieszkają na Górnym Śląsku. Ale — jak mówił do mnie jeden z kolonistów — u nich to słowo jest bardzo popularne i nikogo nie obraża.

...Razem z kierownikiem Władysławem Rogowiczem wchodzi do budynku szkoły podstawowej w Głogowie, w którym „biwakują” kolonisti. Dowiaduję się, że na kolonii przebywa 120 chłopców w wieku od 5 do 14 lat.

...W salach białe, żelazne łóżka. Pościel czysta, koce równo ułożone w kostkę. Wszędzie czysto, wzorowy ład i porządek.

...W kancelarii radioodbiornik, głośnik, książki, zeszyty, a na stole kilkanaście talerzy wypełnionych „po brzegi” cukierkami i czekoladkami. Zaopatrzenie jest dobre. Obsługa kuchni przyrządza smaczne i wysokokaloryczne potrawy. A ponieważ malcom apetyt dopisuje, więc wypadki tzw. „repet” są bardzo częste.

Trudno jest spotkać kolonistę, gdzieby nie było jakichś braków, zwłaszcza w zaopatrzeniu. A jednak taką znalazłem. Właśnie o niej piszę. Początkowo dziwiłem się. Później już nie. Bo oto dowiedziałem się, że nad tą kolonią objęło patronat Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego i znany w całej Polsce tow. Bernard Bugdol — poseł na Sejm, dyrektor kopalni „Karol”, który przedtem jako górnik pierwszy w przemyśle węglowym wykonał przypadające na niego zadania planu 6-letniego.

...Przełomem program zajęć. O godzinie 7 — pobudka. Potem śniadanie, wycieczki do pobliskiego lasu, gry, zabawy, zajęcia świetlicowe, nauka śpiewu i co kilka dni zebrania rady drużyny. Codziennie od godziny 20.30 do 21 dzieci słuchają audycji radiowych nadawanych przez swoich kolegów. Malcy mają własną ligę sportową piłki nożnej (prowadzi grupa pierwsza) oraz organizują cotygodniowe konkursy czystości i dobrego zachowania (przeduje grupa druga). Również sami opracowująienne jadłospisy. Podobno z tym jest trochę kłopotu, bo dzieci zawsze wyrażają chęć zrezygnowania ze wszystkich potraw na korzyść słodyczy — ale przy pomocy kierownictwa udaje się te „problemy” jakoś rozwiązać.

...Rozmawiam z kolonistami. Wśród nich jest wielu takich, których tatusiowie są w kopalniach wybitnymi przodownikami pracy. Do nich należy ojciec Alfonsa Szajdra, rębacz z kopalni „Wirek”, Jana Straszewicza, szalawicy w tej samej kopalni oraz Zygfryda Złotego, który również z kopalni „Wirek”, który obiecał odwiedzić syna własnym „Moskwiczem”. Pytam czy podoba się im życie kolonijne i w ogóle czy są zadowoleni. Zapewniają mnie, że bardzo i że na drugi rok będą chcieli jeszcze raz tutaj przyjechać.

E. Wisz



Dzieci pamiętają również o tym, aby przed budynkiem, w którym mieszkają zrobić ładną dekorację, emblematy i hasła. Praca wymaga pewnego skupienia. By wykonać z drobnego tłuczonego szkła, porcelany i cegły choćby taki znaczek harcerski to nie było jaka sztuka.

Między niebem a ziemią

Skoczek spadochronowy budzi podziw nie tylko wśród entuzjastów sportu lotniczego. Jego skokami zachwycają się wszyscy. Przeważnie mamy możliwość oglądać je w Dniu Święta Lotnictwa. Wystarczy stanąć wtedy obok młodych chłopców, a zobaczymy z jakim podziwem, a zarazem zędością patrzeć na widok skaczącego z samolotu spadochroniarza. Który z nich nie marzy wtedy, by chociaż przez chwilę z otwartym spadochronem zawisnąć między niebem a ziemią.



Pełnych zapału entuzjastów sportu lotniczego informujemy, że szkolenie skoczków spadochronowych w naszym województwie prowadzi aeroklub by LPZ w Rzeszowie, w Krcinie i Mielcu.

Od razu wprawdzie nie skakał z samolotu żaden skoczek. Najpierw trzeba wykonać 12 skoków z wieży (takiej jak ta na zdjęciu) i jeden egzaminacyjny, a potem dopiero można skakać z samolotu.

(b)

Placówki spółdzielni pracy w naszym województwie produkują około 1.340 artykułów takich jak wiadra ocynkowane, kłódki, żelazka, pościel itp. Przy ich produkcji zatrudnionych jest 13.600 osób. Prócz tego spółdzielnie pracy prowadzą 2.294 punkty usługowe i zorganizowały 100 brigad lotnych, które docierają do miejscowości odległych od najbliższych punktów usługowych.

Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las” zajmująca się skupem owoców leśnych od ludności wiejskiej wystąpiła do Anglii w ciągu 12 ostatnich dni 15 wagonów czyli przeszło 10 000 t. białeńskich czarnych jagód. Niezależnie od tego Centrala dostarcza do rzeszowskiej „Alimy” około 6 ton jagód. Głównymi ich dostawcami jest ludność powiatów rzeszowskiego i kolbuszowskiego. Rok bieżący nie jest zbyt obfity w owoce leśne. Dlatego w porównaniu z rokiem ubiegłym eksport i przetwórstwo jest mniejsze.

Rzeszowska Hurtownia Kosmetyczna otrzymała ostatnio nowe gatunki kremów. Są to przeważnie kremy owocowe jak poziomkowy, brzoskwiniowy, cytrynowy i in. Wśród nich nowością jest tzw. krem Cienuska, odżywczo-krajoznaną. Nowością kosmetyczną są też perfumy pod nazwą „Tabac”, w oryginalnym opakowaniu imitującym popielniczkę.

w rękach metrowego zaskronca. Waż syczał, wil się, a malcy wydawali przy tym tak dzikie okrzyki, że na pewno nie powstydziliby się ich cały szereg Indian, gdzieś znad brzegów Orinoko.

Dla wyjaśnienia dodam, że ci malcy to dzieci górników Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, z kopalni „Karol”, „Wirek”, „Szombierki” i „Halemba”, którzy przyjechali do Głogowa na kolo-

My dzieci...

...i rodzice odwożący nas do żłobka przy ul. Grunwaldzkiej w Rzeszowie, prosimy MKS o to, aby autobus kursujący na linii Pobitno — Bloki WSK zatrzymywał się przy ulicy, na której znajduje się nasze przedszkole. Przybyszemy, że spełnienie tej prośby nie przysporzy MKS zbyt wiele kłopotu, a dla rodziców odwozujących swe pociechy będzie to bardzo dużym udogodnieniem.

„Nowalijki” w rzeszowskich „Delikatesach”

Od przyszłego tygodnia w „Delikatesach” otworzone zostanie nowe stoisko z wyrobami garnieżowymi. Miejsce na nie uzyskano przez zmniejszenie stoiska z wyrobami alkoholowymi. Rzeszowscy konsumenci będą mogli zaopatrzyć się w „Delikatesach” we wszelkie garnieżowe specjalności.

Od 16 do 22 lipca trwać będzie w „Delikatesach” tzw. „Biały tydzień garnieżowy”. Stoisko garnieżowe prowadzić będzie sprządaż z odnośnieniem do domów. Nie będzie zmartwienia o zakaski na imieniny czy inne uroczystości.

W magazynach „Delikatesów” znajduje się 14 nowych gatunków win radzieckich. Ukazują się one w sortach: „Iuz w najblizszej przyszłości do ustaleniu cen.

Ogłoszenia drobne

Zguby

W DNIU 5 lipca około godz. 17, wysiadając z autobusu kursującego na odcinku: Trzebowisko — Rzeszów przy ul. Grunwaldzkiej — pozostała w łam parasolka brązowa (nowa). Uczciwemu znalazcy prosię o zwrot za wynagrodzeniem na adres: Filar Wiskawa — Nowotki 534. G-245

Zawiadomienie

PUNKT RENTGENOLOGICZNY

wykonujący zdjęcia wchodzące w zakres STOMATOLOGII DENTYSTYCZNEJ został uruchomiony w dniu 1. VII. 1956 r. w Rzeszowie, przy ul. 3 Maja nr 1 (w podwórzu) przez Spółdzielnię Pracy Lekarsko-Dentystyczną w Rzeszowie. Przystępne ceny za wykonywane usługi. Punkt czynny codziennie od godz. 7.00 do 19.00. K-360

UWAGA MIESZKANCY RZESZOWA!

Korzystajcie z nowo otwartego punktu wypożyczalni SPRZĘTU SPORTOWEGO, MUZYCZNEGO, OGRODNICZEGO I GOSPODARSTWA DOMOWEGO znajdującego się w Rzeszowie przy ul. Żeromskiego 13. Punkt uruchomiła Spółdzielnia Pracy Usługowa „ZJEDNOCZENIE” w Rzeszowie, który czynny jest codziennie w godz. od 8—12 i 14—18. K-362

Pracownicy poszukiwani

20 MURARZY, 15 CIEŚLI zatrudni od zaraz Wojewódzkie Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego Zarząd Budowlany w Legnicy, ul. Jordana 12. Prace akordowe. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w budownictwie, poza tym strawnie względnie rozłakowe. Kwatery zapewnione. K-352

Konkurs na opowiadanie na temat sportu na wsi

Rada Główna Zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe” i „Przełom Sportowy” ogłaszają konkurs otwarty na opowiadanie na temat sportu na wsi. Celem konkursu jest pokazanie rozwijającego się na wsi ruchu sportowego oraz zacieśniającej się coraz bardziej łączności sportowców miasta i wsi.

Autorom najlepszych opowiadań będą przyznawane nagrody i wyróżnienia: I nagroda — 3.000 zł, II — 2.000 zł, III — 1.000 zł oraz 5 wyróżnień w wysokości po 500 zł.

Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo pierwszeństwa publikacji nadesłanych na konkurs opowiadań w „Przełomie Sportowym” oraz ewentualnego wydania ich w specjalnym zbiorku.

W skład sądu konkursowego wejdą przedstawiciele: Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Rady Głównej LZS i redakcji „Przełomu Sportowego”. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31 lipca br. (decyduje data stempla pocztowego), a rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do dnia 30 września br.

Prace nie publikowane dotychczas w prasie i radio pisane jednostronnie na maszynie objętości co najmniej 3 stron opatrzone godłem (imię i nazwisko oraz adres autora podać w zapieczętowanej kopercie opatrzonej tym samym godłem) — należy nadsyłać na adres: Rada Główna Zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe” (Sekcja Propagandy i Wydawnictw), Warszawa ul. Senatorska 8. Na przesyłce należy zaznaczyć „Konkurs literacki”.

ZAWIADOMIENIE

WOJEWÓDZKIE ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO w Rzeszowie

zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Prezydium Wojew. Rady Narodowej z dnia 19. VI. 1956 r. Nr XXVI/234/53 Zarząd Produkcji Pomocniczej w Rzeszowie, ul. Langiewicza-Boczna został z dniem 1 lipca br., włączony jako Oddział Produkcji Pomocniczej przy W. Z. B. W.

We wszystkich sprawach zainteresowany winni zwracać się bezpośrednio do Wojew. Zjednoczenia Budownictwa Wiejskiego w Rzeszowie, Pl. Zwycięstwa 3. K-354

Czwartek 12 lipca

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 6 ul. Czackiego 2
Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: ul. Odrobnońców Stalingradu tel. 09
Pogotowie MO: tel. 07
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

Kino

APOLLO (ul. W. Hiberna) — W diabelskim kręgu — godz. 18, 18 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — O. K. Neron — godz. 17 i 19
KINO LETNIE (Aleja pod Kasz. tanam) — Achtung, Banditen! — godz. 20
WDK (ul. Okrzei 7) — Diabeł wcielony — godz. 17 i 19
WSK (ul. Dąbrowskiego) — Nocne spotkania — godz. 17 i 19

Uwaga — repertuar kin podajemy wg informacji CWF.

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Zemsta” — godz. 19

Muzea

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od godz. 10—15
MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od godz. 10—15

W.D.K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY Zw. Zaw. ul. Okrzei 7 — Wykład z cyklu: „Poznaj piękno ziemi rzeszowskiej” — godz. 15.30

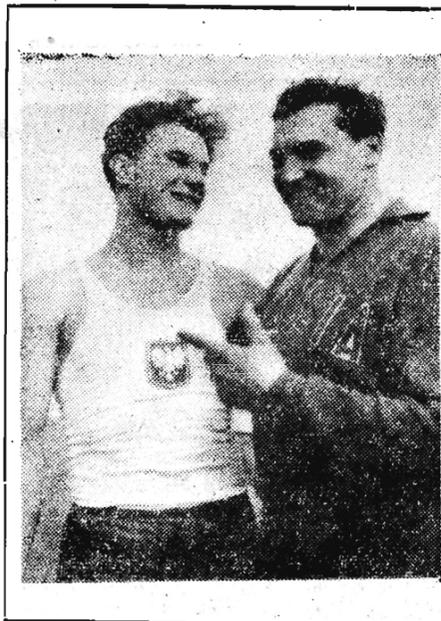
Radio

Program I — na fall 1322 m
Program dnia: 6.54 15.25
Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 8.00 8.30 16.00 20.00 23.00.

5.11 Melodie rozrywkowe 5.30
Rozmaitości rolnicze 6.08
Muzyka 6.45
Gimnastyka 7.10
Marsze i tańce 7.40
Kalendarz radiowy 7.45
Lato w melodii i piosence 8.06
Wirtuoz muzyki rozrywkowej 8.36
Muzyka angielska 9.00
Z biegiem Wiatry — aud. dla dzieci 9.29
Muzyka — aud. dla dzieci 10.35
„Cień alei operowa” — fragm. pow. A. Kilnowicza 11.00
Muzyka i aktualności 11.25
Przerwa 15.30
„Śpiewamy na wakacjach” — aud. dla dzieci 16.05
„Światło w próbkach” — pog. 16.15
Koncert rozrywkowy 17.00
Z życia Związku Radzieckiego 17.30
Koncert solistów 18.05
Mongolska muzyka ludowa 18.20
Korespondencja z zagranicy 18.35
„Sylwetki kompozytorów” — Dymitr Kabalewski 19.40
Radiowa spółdzielnia satyryczna 20.25
Aud. dla wsi 20.40
Muzyka taneczna 21.00
Odpowiedzi Fall 49 21.12
„Ułubieni piosenkarze” — 21.40
Reportaż literacki 22.00
Aud. sportowa 22.10
Schumann: Kwintet fortepianowy Es-dur 22.40
Melodie na dobranoc.

Program II — na fall 367 m
Program dnia: 5.50 11.30.
Wiadomości: 5.30 6.30 8.00 8.30 12.04 14.00 18.15 21.30 23.50.

5.05 Muzyka 5.20 Gimnastyka 5.45 Kalendarz radiowy 5.55 Melodie filmowe 6.10 Muzyka muzyczna 6.40 Koncert ork. mandolinistów. Od godz. 7.10 do 8.00 transmisja pr. I 9.00 Przerwa 11.35 Utwory fortepianowe Liszta 12.10 Przegląd prasowy 12.15 Melodie rozrywkowe 12.30 Radziecka muzyka ludowa 13.00 Aud. dla wsi 13.10 Utwory na flet 13.25 Wesołe melodie i piosenki 14.10 Różyczki: Fragm. z baletu „Pan Twardowski” 14.45 Koncert 15.45 Muzyka ludowa 16.00 Muzyka dla wszystkich 17.00 „Boisko” — odc. pow. E. Niziurskiego — dla dzieci 17.30 Na warszawskiej fall 18.00 Muzyka operetkowa 18.20 Recital fortepianowy 18.40 Zagadka naukowa 19.00 Muzyka i aktualności 19.30 Wiersze Jana Lechonja 19.50 „Stylnie balety Sergiusza Prokofiewa” 20.30 „Rozmowa z bohaterem” — montaż słuchowiskowy wg książki Ludwika Askenazego nt. „Etydy dziecięce” 21.06 Muzyka 22.00 Gra poznański kwartet rytmiczny 22.20 „Las i step” opow. M. Gribaczowa 22.40 „Z naszych sal koncertowych”. Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



Członkowie dyskolob świata Consolini (Włochy) składają gratulację Januszowi Sidle po ustanowieniu rekordu świata w oszczepie na zawodach w Mediolanie.

Na ligowej antenie

Tygodniowy przegląd piłkarski

UBIEGŁA niedziela nie przyniosła w zasadzie większych niespodzianek, chociaż liczone są w Krośnie ze zwycięstwem miejscowych.

Jedynie Gwardia Rzeszów swoim wysokim zwycięstwem w Gorlicach udowodniła, że wcale nie rezygnuje z walk o pierwsze miejsce w tabeli.

III-ligowi strzelcy

- 12 - Kawiak (Kol)
- 11 - Brudek (Res)
- 10 - Olszówka (Gw)
- 9 - Kura (Stal Rz), Krajewski (Pol), Skowronek (Wl)
- 8 - Sieroi (Stal Sw), Anioła (Stal Rz)
- 7 - Patkolo (Stal STW), Pullkowski (FSC)
- 6 - Jezowit (Gw), Budak (Wl), Bester (JKS), Doreń (Wl), Szeliga (Res), R. Jurkiewicz (Stal Rz), Szorc (Lubl)
- 5 - Filozof (FSC), Komurkiewicz (Górn), Latasiewicz (Gór), Łopuszek (Gw), Makola (Stal Rz), Kotodziej (JKS), Surmiak (Res), Gruszka (Gór), Bielak, Jaswiłko (Stal Sw), Wleczczak (Lubl), Wójcicki (Lubl), Starzak (Res)
- 4 - Czyżowski (Pol), Klec (Gw), Wydra (Pol), R. Skiba (St Rz), Kąpcia (FSC), Szczerba (Res), Adamski (Wl), Kutoj (Pol), Piwowar (Kol), Kolbusz (Stal Rz), Nowak (Stal Sw), Seneczko (Kol), Zolnierowicz (Lubl)
- 3 - Staniewicz (Stal Sw), Paczoła (Wl), Rybicki (Lubl), Tucański (Pol), Plus (Stal Sw), Półczyński (JKS), Szalacha (Res), Kmieciak (Stal St W), Mrówczyński (Lubl), Cielicki (JKS), Krzyżczak (Stal Rz), Kudlak (JKS), Mielnicki (JKS), Szymczyk (Lubl), Nawał (Stal St W), Kowalski (FSC), Misiewicz (Pol), Ryśak (Stal Sw), Ślimak (Stal St W), Sznajder (Gw), Hogendorf (Stal Rz), Dąbak (Wl)
- 2 - Samobójce

Zawiodł natomiast oczekiwania przemysłowy Kolejarz, który dość gładko przegrał ze Stalą Rzeszów, co pozwoliło metalowcom na dalsze umocnienie swej pierwszej pozycji w tabeli.

Włóknarz Krosno, którego typowano jako najgroźniejszego konkurenta rzeszowskiej Stali przegrał na własnym boisku z „Lublinianką” wykazując pewną obłąkłość formy.

Kolejna niedziela ligowa (15 bm.) przyniesie następujące spotkania:

(W nawiasach podajemy wyniki poprzedniej rundy)

JKS - Stal Rzeszów (2:1)

Polonia Przemysł - Resovia (2:2)

Stal Stalowa Wola - Stal FSC (3:0)

Stal Świdnik - Włóknarz Krosno (1:4)

Lublinianka - Górnik Gorlice (0:0)

Gwardia Rzeszów - Kolejarz Przemysł (2:0).

Z powyższego zestawienia widzimy, że wszystkie drużyny znajdujące się w czołówce tabeli rozegrały mecze wyjazdowe. Najtańsze zadanie ma chyba Stal Rzeszów, chociaż wemy skądinąd, że JKS potrafi pisać „nieprzyjemne” figle. Włóknarz Krosno po przerwie w rozgrywkach obniżył nieco formę, jednak w Świdniku nie powinien mieć kłopotów z pokonaniem tamtejszej Stali. Ciekawie zapowiada się również spotkanie rzeszowskiej Gwardii z Kolejarzem Przemysł oraz Polonią Przemysł - z Resovia.

Nowiny Sportowe

Głos ma trener

Jak piłkarze Stali Mielec grali w I rundzie.

Wydaje się konieczne na wstępie omówić wartość naszego zespołu, aby móc należycie ocenić udział w rozgrywkach mistrzowskich. Zasadniczo zespół nasz jest wyrównany - niemniej posiada jeden bardzo istotny brak, tj. pełnowartościowego środkowego napastnika. Analizując grę poszczególnych zawodników według zajmowanych pozycji - trzeba stwierdzić, że każdy dał z siebie maksimum wysiłku i ambicji, aby zespół osiągnął jak najlepsze wyniki. Mysiak w bramce, Grzesko, Książek, Król, Wałęska, Baran. Czyli do czasu przymusowej przerwy - to zawodnicy grający całą rundę równo bez większych błędów. Procał to osoby rozdzielone w naszym zespole. Na początku rozgrywek grał bardzo dobrze, a w miarę upływu czasu wykazywał bardzo duże wahania formy. Jest to zawodnik chimeryczny, jednym słowem - jak chce to umie grać Szkodą, że nie zawsze ambicjami potrafi walczyć do końca, bo warunkiem ku temu ma bardzo dobre. Łatacz z początku sezonu grał dobrze, jednak przy końcu przechodził wyraźny spadek formy. Jest on bardzo nerwowy i zbyt szybko gubi się w grze. Obietka to zawodnik o dużej ambicji i ofiarności, grał w ciągu rozgrywek na środku ataku i w pomocy. W pomocy był więcej produktywny i przydatniejszy. Juraszek gdyby grał i lewą i prawą nogą, bezspornie przedstawiałby dużą wartość. M. Sztuka - to stały nasz rezerwowy bramkarz, na którego możemy zawsze liczyć. Bielecki grający kiedyś na pozycji środkowego obrońcy, obecnie gra jako boczny obrońca i w zespole naszym dobrze się zaaklimatyzował i jest pewnym punktem drużyny.

100 proc. sytuacji podbramkowych. Nie pobrano bardzo często realizować założeń taktycznych, ustalonych przed meczem jak i nie umiano rozwiązywać niektórych problemów taktycznych w sytuacjach, jakie wytworzyły się na boisku. Powiedzenie „gra się tak jak pozwala przeciwnik”, nie może być dla naszego zespołu dostatecznym wytłumaczeniem, bo nasza drużyna przy swoim prowadzeniu gry może zawsze dyktować przeciwnikowi na boisku warunki do rozegrania meczu. Bezspornie stać nas na to. Zbyt często jeszcze w grze naszych zawodników przejawia się beznamiętność. Zawodnicy zbyt mało urozmaicała repertuar zagrań. Nie umiela łączyć gry krótkimi piłkami z bliskawiczną przerzutką na przeciwnego strone, nie umiela przechodzić z gry przyziemnej na grę w górnym, na zamoczenie przeciwnika. Zespół nasz gra tak, jak może prowadzić, bo zawodnicy są dość dobrze technicznie zaawansowani, jednak zbyt mało jeszcze myślą.

Stwierdzić muszę, że wszyscy zawodnicy kondycyjnie doskonale wytrzymali rozgrywkę I rundy.

Nie bez wpływu na wyniki spotkań z CWKS Bydgoszcz, Cracovia i Górnikiem było szkalowanie i oczernianie piłkarzy w prasie, względnie między sobą, przez niektóre osoby niepowołane do tego - ba! nawet przez członków Rady Kola Sportowego Stali z Mielca. Brak właściwej opieki i zrozumienia dla potrzeb zawodników i całego zespołu ze strony niektórych działaczy sportowych przekaskrawiało niektórych mało istotnych wydarzeń z życia prywatnego naszych zawodników. „Amoralizacja” ich przez osoby nierozumiejące codziennego życia sportowca, to dalszą oście przyczyn, które wpłynęły na nieosiągnięcie lepszych wyników. Nie odległe daleko od prawdy, jeżeli w resumé powiem, że gdyby zawodnicy Stali mieli obecnie taką opiekę i znajdowało się tyle zrozumienia u działaczy w Mielcu, co w roku 1954, kiedy zespół był w A-klasie, to na pewno wyniki byłyby lepsze. Wierzę zawodnikom, że dołożą wszystkich starań, aby zająć jak najbardziej zaszczytne miejsce w II lidze, tym więcej, że w II rundzie wszyscy przeciwnicy i ich sposób gry jest nam znany, co nie pozostanie bez wpływu na wyniki.

ANTONI BRZEZAŃCZYK
trener Stali Mielec

Korespondenci donoszą

Przed marszami patrolowymi

Marsze patrolowe pod hasłem „Młodzież ostatnim szlakiem Generała Rewolucjonisty” z gromad do Leska przeprowadzone zostaną w dniach 13 i 14 lipca br. Natomiast na trasie głównej startującej w marszach patrolowych zawodnicy przybędą do Leska w dniu 21 bm., a w dniu 22 wyruszą z Leska na trasę ostatniego etapu - do Jablonki.

W związku z marszami patrolowymi w dniu 21 bm. odbędzie się w Lesku uroczysta sesja Powiatowej Rady Narodowej z udziałem gości z sąsiedniego, czeskosłowackiego powiatu Sln - a w dniu 22 lipca urządzonych zostanie wiele ciekawych imprez sportowych z udziałem Czesosłowaków. W godzinach wieczornych w parku nad Sanem rozpocznie się centralny festyn, w którym wezmą udział zespoły chóralne i taneczne woj. rzeszowskiego.

Jan Wierdak
koresp.

Stal Rzeszów - CWKS Ib Kraków 1:0 (0:0)

Drużyny wystąpiły w następujących składach:
CWKS Ib KRAKÓW: Konkus - Kotarba, Boś, Golus - Grzyboś, Grzywocz - Grzegorzczak, Rak, Baran, Grabarz, Grabowski.

STAL RZESZÓW: Skiba M. - Skiba R., Jurkiewicz, Wizerkaniuk - Kościółek, Zieliński, Makola (Kryszczak), Furkiewicz, R. Anioła, Kolbusz, Leśniak. Zawody stały na słabym poziomie, a rezerwa wojskowych chwilami nawet nadawała ton grze. Rzeszowska Stal, która po zmianie stron wprowadziła do gry dwóch wyciecznych zawodników, nie zadokumentowała swojej wysokiej pozycji w tabeli III ligi. W obu zespołach na dobrym poziomie zagrali tylko bramkarze. Jedyny punkt dla zwycięzców zdobył Anioła. Zawody prowadził ob. Haloń. Widzów około 2 tys.

P. S. Organizatorzy tego spotkania awizowali na afiszach sportu II ligi, nie więc dziwnego, że na stadionie pomimo powszedniego dnia, zebrali się sporo widzów, którzy zostali „nabici w butelkę”. Należy przypuszczać, że kierownictwo Stali wyłożyło nam przychylny tego „reklamowy kawałek”.

Wyniki rezerw

- III LIGA
- Resovia - Stal Stalowa Wola 3:0 (0:0)
- Stal Rzeszów - Kolejarz Przemysł 4:1 (2:0)
- Górnik Gorlice - Gwardia Rzeszów 3:0 (2:0)
- JKS - Polonia Przemysł 1:4 (0:2)

TABELA REZERW III LIGA

Polonia	11 17:5	25:6
Stal Rzeszów	11 16:6	39:20
Stal St. Wola	10 14:6	28:14
Górnik Gorlice	11 13:9	25:25
Włkn. Krosno	10 19:10	28:17
JKS	11 9:13	22:30
Resovia	10 8:12	16:19
Stal Ib Mielec	8 7:9	17:31
Kol. Przemysł	11 7:15	15:27
Gwardia Rzesz.	11 5:15	14:29

Na marginesie meczu piłkarskiego w Krośnie

Fakty mówią...

I znów na boisku w Krośnie po meczu „Lublinianka” - „Włóknarz” - omal nie doszło do samosądu nad prowadzącym te zawody arbitrem ob. Weźwiczem. Tymczasem ob. Weźwiczem, tłumacząc się i grupą podsekcyjnych kibiców otoczyła go skończonym spotkaniem szatni i trzeba było dopiero interwencji MO by sędzia mógł spokojnie wyjechać z Krosna.

Co go poszło tym wszystkim, który otoczył się do rozprawy (być może nie słownej) z sędzią? Otóż o to, że nie uznał on zdobytej rzekomo prawidłowo przez zawodników „Włóknarza” bramki. Część kibiców „przysięgała”, że bramkarz „Lublinianki” miał wybić piłkę spoza linii bramkowej.

To nic, że większość z tych, którzy tak twierdził i którzy wygrażali, po i jeszcze w czasie meczu, siedzieli, znajdowała się akurat po przeciwnym stronie boiska, a to jak wiadomo szczególnej obserwacji nie sprzyja. To nic, że sędzia liniowy stojący najbliżej bramki „Lublinianki” nie mógł dostrzec się mimo wszystko, by piłka znalazła się w siatce. Nie

przekonał nawet części kibiców krosnieńskich fakt, że kwalifikator z ramienia Kolegium Sędziów GKKF obecny na tych zawodach nie widział powodów, dla których sędzia miał uznać bramkę.

Garstka rozwydrzonych zwolenników „Włóknarza” chciała, aby uratował on w niedzielę przynajmniej 1 punkt, nie widząc tego, że jej drużyna gra źle, bez ambicji i z błędnymi założeniami taktycznymi („Włóknarz” uparcie forsował grę środkami boiska, a to przy dobrze usposobionej i ostro wkraczającej w akcję obronie przeciwnika nie dawało rezultatów bramkowych). Gdy nie udało się zdobyć bramki winę za to zwałono na sędziego.

Nie możemy powiedzieć, by ob. Weźwicz siedział bezczynnie. Dość pobłażliwie patrzył np. na wzajemne „odgrzybanie” się zawodników obu drużyn. Ale w opisany wyżej wypadku błędu nie popełnił i za to, że „Włóknarz” zszedł ze swojego boiska pokonany winię go nie można.

Sprawa jednak na tym się nie kończy. Niedzielne wypadki nasunęły nam szereg innych refleksji. Otóż jak zauważyliśmy do wystąpienia sędziów krosnieńskich kibiców poniekąd nami działające „Włóknarza”. Kilku z nich, choć przepisy tego wyraźnie zabraniają (mają się tu tylko znajdować dwaj trenerzy) spacerowało po bieżni wokół boiska. I oni właśnie najgoręcej zaczęli protestować przeciw decyzji sędziego. Jeden z nich ob. Przystał noszący się nawet do tego, że zaczął głośno przekonywać sędziego linowego o tym, że „Włóknarz” bramkę zdobył.

Już wtedy grupy wyrostków przekroczyły ogrodzenie boiska i uchwyciły do ataku. Kilka dobrych chwili minęło, nim na stadionie zapanowała taka jakaś anarchia. Wydało się nam, że wtedy właśnie ob. Weźwicz wykazał sporo niedoświadczalności - zamiast uciec z boiska, jakby to należało, chwycił się do dyskusji z kibicami.

Gdyby chcieli dalej szukać winnych, można by ich znaleźć w rzeszowskim WPKP. Choć wszyscy w WPKP uważają, że kibice z Krosna żyją od lat w psychoznie wzbudzonego antagonizmu krosnieńskich rzeszowskich, z konkwenentem można lecieć spasy na decydujące, o swanie czy sędziów drużyny spotkała wyjątkowo widział właśnie w Resowia (tak tak to miało miejsce w niedzielę). To jest przyznawanie lekka w bezcie proca. E miejsce rodzi się fantastyczne pogłoski o „utrąceniu” krosnieńskich drużyny, o swoich krosnieńskich Rzeszowa i gdy jeszcze gospodarze mecz przegrają proch wybuchu - zaczyna się awantura taka właśnie jak ta w niedzielę. Kibicom już nie rozsadka, a fantazyjne dyskusje co mają robić.

Wniósłków z powyższego artykułu zdaje się, że wyciągać nie trzeba. Fakty najlepiej przemawiają za tym co zrobić, by w rzeszowskim sporcie powiało nowym wiatrem.

ZBIGNIEW RYBAK.

(Sad)

Sportowe wędrówki po powiecie jasielskim (IV)

Niezorany ugor... sportowy

Bez obawy koledy z działu kulturowego. Nie odbiorę Wam dziennikarskiego chleba. Zajmę się ugorami sportowymi. Co? Pytacie. - Czy i w tej dziedzinie są ugory. Sa i to dość znaczne. W wielu powiatach naszego województwa, Sa i w Jasielu.

To właśnie Jasio we wszystkich i różnych statystykach sportowych i współzawodnictwach oraz imprezach masowych, figurowało w czołówce. Czy przypadkiem nie dawaliśmy się omamić magia liczb startujących w biegach, marszach, uczestniczących we współzawodnictwie, przymusowo zdobywających odznakę SPO? Cóż pozostało z tego na zielonej murawie, bieżni, rzutni, w sekcjach lekkoatletycznych, siatkówki, koszykówki, bądź gimnastycznych?

Niestety, prawda jest gorzka. Bowiem każde efekciarstwo przejawia się w naczytanych statystykach i efekciarskich fasadach. Taka właśnie sztukatorska fasada sa teraz organizowane znacznym nakładem sił i środków świata kultury fizycznej, wielkie imprezy masowe, które mają być przedkładem dorobku sportowego. Uczestniczą w tych imprezach - jeśli wierzyć statystykom - tysiące amatorów sportu.

wanych chłopców kroczyło w kolumnie, a serce krajało się, że nie widziałem ich w strojach sportowych na 2 jasielskich stadionach. Jeżeli na stadionie niegłowickiego Górnika (3 km od centrum Jasiela) ćwiczyli siatkarze, siatkarci oraz lekkoatleci, to nie miał tego na swoim koncie stadion jasielskiej Sparty.

BRAK SOLIDNEGO WARSZTATU PRACY

Z tym co wyżej napisałem zważana jest sprawa jasielskich obiektów sportowych. Stadion Górnika jest nowym obiektem - obecnie dzięki usilnym staraniom tamtejszych działaczy - ostatecznie szlifowanym. Szpecl go jeszcze obskurna, muirowana szopa, o która toczy się spór pomiędzy rada kole sportowego a zakładem prac. Ale działacze Górnika mają własny pomysł. Chcieliby przebudować ten szopa na salę gimnastyczną. Twierdzą nawet, że niewiele by to kosztowało - a korzyść wielka, gdyż nowoczesnie narzeka się na brak sali gimnastycznej w Jasielu. Czyżby na upór nie było lekarstwa? A może jednak rada zakładowa i dyrekcja dadzą się przekonać? Naorawdę warto zrobić coś dla sportu.

O stadionie jasielskim - należałoby obecnie do Sparty - pisać niechętnie bezskutecznie - od lat. Kapitałny tego remont postępowanie zbyt wolno. Pamiętam, że przed 1939 rokiem był to wzorowy stadion z kortami i innymi urządzeniami sportowymi. Podczas ostatniej wojny został zniszczony. Ale do 1956 roku można go było systematycznie remontować. Dostępnym w tym roku zabrano się do generalnej odbudowy. Lecz gdy pódziwiałem się w tak zólowym tempie jak dotychczas, to miało jeszcze długo nie będzie posiadała przyzwoitego obiektu sportowego.

Do stadionu tego przynależny jest budynek, w którym mieściły się biura PKKF i SP. Obecnie jest tam internat dla wychowawczyń przedszkoli. A jak bardzo przydałby się ten budynek dla sportu, tym bardziej, że w tym celu został wybudowany jeszcze przed 1939 rokiem. Obiekt ten był własnością miasta. Swego czasu opiekowała się nim Gwardia. Stadion - zupełnie niezabezpieczony - ulegał zniszczeniu. O stadionie toczono parę lat temu walkę, aż

działa kolektyw odpowiedzialny za odbudowę stadionu. Cała robota zwałona została na 2-3 działaczy. O obiekt stanowczo za mało uroszcza się miejskie władze Jasiela.

Podobnie ważną sprawą jest świetlica dla sportowców Sparty. Sportowcy tego kole nie mają własnego obiektu, mimo że różne dysponują takimi pomieszczeniami - nie zawsze należycie wykorzystanymi. Nic dziwnego, że sportowcy waleśają się po pracy, czy treningu po ulicach miasta, nie pomijając zakładów gastronomicznych.

Parę dni temu rozmawiałem z pewną jasielanką - matką 10-let-

GŁOS MATKI W TROSCIE O ZDROWIE NASZYCH POCIECH

Parę dni temu rozmawiałem z pewną jasielanką - matką 10-let-

Stadion Górnika szpeci siła ra szopa...



wreszcie po wielu targach oddano go Sparcie. Obecnie powstał komitet odbudowy. Ambicja Rady Wojewódzkiej, Prezydium MRN jak i jasielskich instytucji patronujących Sparcie winno leżeć na sercu, by ten stadion przybrał przyzwoity wygląd.

Celowo zatrzymaliśmy się dłużej przy jasielskich stadionach, gdyż dla tego miasta jest to bardzo ważna sprawa, o która najmniej troszcza się sportowe władze wojewódzkie. Za słabo jeszcze

niej córki i 7-letniego syna. Z wielką pasją mówiła o sporcie dla młodzieży, z pewną troską o zdrowiu najmłodszych obywateli. Przyznałem jej rację. Sport wśród uczniów i uczennic szkół podstawowych to właśnie - m. in. i w Jasielu - niezorany odgoli.

„Brak tutaj w ziemie przyzwoitej siłzawki, toru saneczkowego. Sprzet sportowy jest w Jasielu zwykle po sezonie. Nie ma instruktorów, którzy by zajęli się sportem